№ 49. Warszawa, Piątek 6 (18) Sierpnia 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

Dziś św. Agapita Męcz. i Bronisławy.
Jutro św. Benigny P. i Rufina W.

✕ *Napoleon I w Alhambrze.* P. Texel wystawił wczoraj na scenie Alhambry, jeden z epizodów, napisany pod hasłem Marsa i Bellony —prawda, że napisany nie wiedzieć przez kogo, ale za to jędrnie, ze stukiem pukiem i... zakończony efektem rzeczywiście silnym.

Napoleon I w Alhambrze!... Tak jest czytelnicy—wierzcie nie wierzcie, lecz wczoraj wieczorem, wasz sługa najniższy w towarzystwe tysiąca innych sług... Melpomeny, widzieli na własne oczy potężnego mocarza, bohatera z pod Wagram, ubranego w sławny mundur Guidów, a nawet i w szaraczkowy surdut tradycyjny. Nie brakło tam również i orszaku świetnego — jenerał Sawary, książe Rovigo, generał Lavale, oraz wielu sztabs i ober-oficerów, a nawet zastęp grenadjerów gwardji ubermycowanych jak należy, przepełniali scenę Alhambry podczas wczorajszego wieczoru.

A czy wiecie dla czego stały się aż takie brewerje? Oto z powodu, iż p. Texel dowiedziawszy się iż sławny niegdyś dyrektór trupp prowincjonalnych Fajfer, na dziewięciu przedstawieniach dramy p. t. „Napoleon I w Hiszpanji“, zrobił mająteczek skromny, zapragnął także wieńca z bankowych liści i też samą sztukę wystawił, na zakończenie tegorocznego sezonu w Warszawie.

I kto wie, czy nie będzie miał także dziesięciu pełnych spektaklów—bo drama ta, jakkolwiek oparta na treści dość zużytej w romansach i dramatach pisanych z owej epopeicznej epoki, ma przecież w sobie na dziś tylko może, pewną siłę attrakcyjną i, co już rzeczywiście za zasługę nieznanemu jej autorowi policzyć można, akcja jej rozwijając się z początku powoli, z każdym obrazem nabiera coraz większego interesu—a zakończa się efektem potężnym, zdolnym wzruszyć najsilniejsze nerwy.

Nie będziemy szczegółowo opowiadać treści—powiemy tylko iż cały tok sztuki zasadza się na tem, iż jeden z młodych oficerów francuzkich, Karol Lancy, zakochany w córce jenerała swego Lavale, Julji i wezwany przez nią listownie w okoliczności nagłej, opuścił swoje stanowisko, bardzo ważne a zawiadomiony o tem nieprzyjaciel przez zdrajcę, hiszpana w służbie francuskiej, napadł je i zdobył. Oczywiście, następstwem takiego faktu było oddanie pod sąd wojenny i skazanie na śmierć młodego oficera. Prośby za nim kochanki poślubionej mu tajemnie—ojca jej, jenerała Sawarego, a w końcu i starego grenadjera który ocalił dawniej życie księciu Rovigo na polu bitwy, wczoraj zaś...samemu Napoleonowi na scenie—wyjednywa wreszcie przebaczenie dla nieszczęśliwego oficera.

Takie to obozowe i romantyczne dzieje, nieznany autor powiązał w sceny i w sytuacje, a opatrzywszy je frazesami chwytającemi za serca i obrazami działającemi na wyobraźnię — wypuścił w świat... dramatyczny.

Główny efekt tej sztuki polega na roli aktora, przedstawiającego postać Napoleona I-go; od dobrego lub wadliwego przedstawienia tej roli, zależy powodzenie lub upadek sztuki. P. Teksel bardzo szczęśliwie wybrał na reprezentanta korsykańskiego bohatera, pana Carmantrant, który aczkolwiek nie jest znakomitym aktorem, przecież wczoraj potrafił ucharakteryzować się doskonale i zachować w dykcji i gestach, taką, rzeczby można historyczną zgodność z charakterem znanej postaci, że wywołał wrażenie silne, i zapewnił sztuce długie i świetne powodzenie. Prawda że, dla nas przynajmniej były w ekspozycji jej szczegóły, które mogły, z piedestalu heroicznego osiągnąć na padół śmieszności, bohaterów sztuki, lecz przeszły one niepostrzeżenie dla ogółu widzów i—dobrze zrobiły. Zawsze jednak, na przyszłość, alhambrowy Napoleon I nie powinien po grzmiących nawet oklaskach, zdejmować sławnego kapelusza swego, przed publicznością ogródkową, jak nie powinien również tylko co odmówiwszy córce jenerała Lavala ułaskawienia jej męża, wyprowadzać, zaraz potem, przed publiczność pannę Czesławę Czapską i dygać wraz z nią za odebrane oklaski. Błagamy też jednego z grenadjerów starej gwardji, ażeby nadal, krył się lepiej za kulisy, z anachronicznym papierosem, a jeżeli już koniecznie dojrzeć go tam musimy, to niechże już lepiej weźmie w usta historyczną fajeczkę krótką, jakiej istotnie używali „starzy“ *małego kaprala.*

Tak panowie artyści! W przedstawieniach sztuk, do których wchodzą postacie historyczne, trzeba postępować ostrożnie—bo trudno jest utrzymać efekt i złudzenie tam, gdzie słońce austerlickie zastępują... alhambrowe kinkiety.

—

✕ Dziś w Eldorado pierwszy występ *Człowieka o 36 głowach,* pana Deramm, pierwszego komika teatru des Varietés w Paryżu.

Korespondencja z Bayruth.

(*Ciąg dalszy*)

Próba jeneralna odbyła się pomyślnie—oprócz drobnych tylko niedokładności w działaniu maszynerji, podczas ważniejszych momentów—za to orkiestra, jeżeli mianem „zwykłej“ orkiestry, godzi się sprofanować zastęp muzyków złożony ze stu przeszło artystów, wirtuozów wsławionych po świecie całym—grała już doskonale od razu. Dość powiedzieć, że król skrzypków: Wilhelmi, jest także członkiem tej orkiestry mistrzów, kierowanej duchem króla muzyki przyszłości...

Treść libretta a raczej poematu homerycznego—znana już wprawdzie, wykształconej literacko publiczności, lecz że w Warszawie, więcej jest literatów od pisania niż od czytania, więc nie zawadzi opowiedzieć tu treści Niebelungów, choć w skróceniu możliwem:

Wagner w swojej tetrologji, powziął śmiały zamiar, za pomocą muzyki, w silnych pierwotnych barwach uwydatnić i odmalować, starą germańską legendę mitologiczną o Niebelungach. Osobami w jego operze, nie są ludzie zwyczajni, lecz Bogowie, półbożki i olbrzymi. Dwa pokolenia Bogów—Olbrzymy i Karły walczą tam z sobą o władztwo nad Ziemią. Karły przebywają we wnętrzu Ziemi, są dziećmi ciemności i posiadają nadzwyczajną zręczność w obrabianiu metali,—Olbrzymi zamieszkują wśród gór i skał niebotycznych, a na wysokościach tych wyżyn, przebywają Bogowie, nad którymi panuje Wotan, Bóg Zgody, wraz z żoną swoją Friką, opiekunką małżeństw. Siostrze tej władczyni, nadobnej Frei, powierzoną jest straż nad złotem jabłkiem, którego spożywanie utrzymuje Bogów w młodości wieczystej. Obok nich mieszkają: Piorun, bożek gromów,—Fro, bożek światła—i chytry Loke, bóg ognia,—bożek którego zadaniem jest wyrządzać innym bogom nieustanne przykrości.

Walka pomiędzy takiemi potężnemi kreacjami, rozpoczyna się z powodu świadomości, iż do posiadania złota przywiązane jest władztwo nad ziemią, a kończy się zupełną Bogów zagładą. Momenta tej tytanicznej walki, Wagner przedstawił w czterech oddzielnych dramatach lirycznych, stanowiących razem jedną nierozdzielną całość.

Pierwszy z tych rapsodów p. t. „Reingold“ przedstawia początek tej walki i jest zarazem ekspozycją trzech następnych, czyli prologiem całego dzieła.

W tym pierwszym rapsodzie, złoto jeszcze spoczywa ukryte w łonie ziemi, lub jako pył błyszczący, leży pod wodami Renu, na szczycie skały podwodnej. Skarbu tego strzegą starannie z rozkazu ojca, trzy córy Renu i bronią go przeciwko chciwości Karłów.

Za rozwarciem zasłony—widzimy trzy Nixy, rozigrane wesoło i pływające do koła tajemniczej skały podwodnej,—swawolą one z sobą, gdy tymczasem władca Karłów Alberyk, śledzi je pożądliwem okiem. Nixy zapominają o złotym proszku powierzonym ich straży, i naigrawają się ze szpetnych Niebelungów rozkochanych w ich wdziękach uroczych.

Wschodzące słońce rzuca pierwsze promienie na wodę i złoto, i przez powierzchnię wody uwidamia ów pył złoty.

Alberyk zdumiony, dowiaduje się z ust Nix, iż złoto posiada w sobie moc cudowną, gdyż temu który je w pierścień ukuje, nadaje władzę nad światem i moc nieograniczoną. Lecz ażeby taki pierścień módz ukuć, trzeba na zawsze wyrzec się miłości... Alberyk waha się przez chwilę—lecz wreszcie chciwość w nim przemaga—przeklina on miłość, przywłaszcza sobie złoto i znika w głąb' ziemi, by tam wszechwładny pierścień kować.

Lecz wraz z Alberykiem i Wotan także, dąży do wszechwładztwa nad światem—ażeby dopiąć tego, zniewala on dwóch władzców Olbrzymów, Fafnera i Fasotta, do wy-

× P. Wł. Anczyc, autor „Chłopów Arystokratów“ przybył obecnie do Warszawy, w celu kierowania próbami z nowej swojej komedji p. t. „Emigracja Chłopska,“ którą trupa Poznańska ma wkrótce już przedstawić na scenie w Tivoli. P. Anczyc od lat kilku zaległ nieco w pracy na scenicznem polu, dobrze więc uczynił, wracając na tę wdzięczną dla swego pióra niwę—a lepiej jeszcze, iż zaczął pisać znowu w rodzaju ludowym, tak zgodnym z „rodzajem“ jego niepospolitych zdolności dramatycznych.

—

Sezon teatralny nie rozpoczął się jeszcze w Petersburgu, i dla tego zapewne w gazetach tamtejszych, nie spotykamy obecnie wiadomości ze scenicznego świata.

—

× Pani Fedotowa, znakomita artystka dramatyczna jak pisze „*Rus. Mir*“ otrzymała w darze od Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, przepyszną broszę wysadzaną brylantami, szafirami i rubinami.

—

× Artyści dramatyczni ruscy, zawiązali *Towarzystwo wzajemnej pomocy*, którego ustawa ułożoną została, na wzór podobnego stowarzyszenia istniejącego w Paryżu, z tą różnicą, że opartą jest ona na daleko szerszych podstawach, zapewniających korporacji większą nierównie działalność.

Towarzystwo ruskie liczyć będzie w swem gronie nietylko artystów dramatycznych, ale nadto literatów, muzyków, malarzy, rzeźbiarzy, przedsiebiorców i maszynistów—słowem ludzi, którzy bezpośrednio lub pośrednio, wpływają na zawód artysty.

Towarzystwo umocowanem zostało do dawania przedstawień scenicznych, koncertów, organizowania wystaw i t. p. spektaklów, mogących zasilić fundusze stowarzyszenia.—Centralne biuro administracji, pozostawać będzie w Sankt-Petersburgu, prócz tego towarzystwo zakłada sekcje w Moskwie, Kijowie i Odessie—a jego agenci rozmieszczeni być mają, we wszystkich celniejszych miastach państwa Rosyjskiego i Europy. Czyżby podobne stowarzyszenie, rozumie się, z więcej ograniczonem programem, nie mogło u nas się zawiązać, za upoważnieniem rządu? Podnosiliśmy już głos w tej sprawie, i sądzimy, że myśl ta mogłaby przejść w dziedzinę rzeczywistości, gdybyśmy nie poprzestawali wyłącznie tylko, na rozpisywaniu się o potrzebie wprowadzenia jej w wykonanie.

—

× Słynny chirurg Pirogow, odwołał pogłoskę o zamierzonym jakoby jego wyjeździe na plac boju w Serbji.

—

× Szarańcza zjawiła się w gubernji Czernihowskiej, we wsi Ośniakach; ale ponieważ toczyła się zbitą masą, wprędce została wytępioną. Zniszczyła tylko 21 dzies. zboża.

—

× W Odessie, w ciągu ostatnich trzech tygodni, było aż jedenaście pożarów, z których siedm bardzo znacznych. Posucha sprzyjała wszczynaniu się i szerzeniu pożogi.

—

× Polewanie wodą ulic i ogrodów publicznych, w porze upałów, jest niezawodnie dobroczynnym środkiem uchraniającym nasze płuca, oczy a wreszcie i odzież, od nieznośnej i niezdrowej kurzawy—wszak prawda zacny obywatelu—który w nieograniczonej pobłażliwości swojej, czytasz w tej chwili „Antrakt“, za który usłużny chłopiec w niebieskiej bluzie, wyłudził „dychacza“ od ciebie—że oceniasz należycie taką troskliwość, o twój najdroższy organizm, i o twą odzież także zapłaconą drogo? Jeżeli ci, powiem nawet, że zarząd ogrodu Saskiego, dwa razy na dzień skrapia obficie aleje, pobłogosławisz go nawet za to, że odkrył wreszcie godny Kolumba sposób, uwalniający cię od połykania pyłu, wznieconego przez *treny* modnych sukien damskich, które na zgubę rodu męzkiego i na złość reporterom napełnionym morałami, jak torby sieczką... wyrabia p. Lewita, w swojej, iście paryskiej pracowni. Lecz czy aby raz przecie, przypatrzyłeś się dobrze owym alejom polanym tak dobroczynnie? i czy zastanowiłeś się nad tem, co się stanie z trzewikami twojej obywatelki i obywateląt twoich, skoro znęceni pogodą, zapragną użyć przechadzki i powietrza, w tym pięknym raju warszawsko-familijnym, jakim jest Ogród Saski? Oto skórkowe te, czy prunelowe węgierki czy bucikii bucięta rozpłyną się wśród zwiru rozrobionego w błoto, a w ślad zatem nastąpią katary nosowe, gardłowe, kiszkowe, i t. p. które wprowadziwszy do budżetu twojego doktorów, apteki, wódy mineralne i morskie kąpiele, wpędzą i ciebie także poczciwcze, w galopujące suchoty... kieszeniowe, za którem i wszystkie twoje starannie ciułane rubelki, pogalopują także do Karlsbadów, Wiesbadów, Marjenbadów, i do wszystkich badów czy diabłów nie weneckich ale niemieckich, na zatracenie wieczne! Otóż, wziąwszy to wszystko na uwagę, cny obywatelu i luby nabywco Welinowego Antraktu, natęż zmysł samoocalenia, tak silnie rozwinięty pod każdą obywatelską, rodem z Warszawy czaszką, i westchnij żałośnie błagając Pana Zastępów, ażeby natchnął zarząd ogrodu Saskiego oględnością w rozlewaniu na marne wody, której zasie brakuje po innych miasta dzielnicach..

⊙ Zwłoki Belliniego przewiezione zostały na statku wojennym do Marsylji, a następnie do Sycylji. Szczątki twórcy „Korsarza“, „Normy“, „Purytanów“, spoczywały dotąd na cmętarzu Père-Lachaise, tuż przy kaplicy, w miejscu zwanem „gajem muzyków“, który mieści w swem łonie zwłoki Mehul'a, Nicolo, Catel'a, Hérold'a, Chopin'a, Gossera, Habenecka, Wilhelm'a, Panseron'a i wielu innych gwiazd zagasłych.

—

⊙ Akademja sztuk pięknych w Wiedniu, przyznała nagrody dwóm swym wychowańcom: Franciszkowi Kurowskiemu za studja z natury, i Ludwikowi Gądłek za prace rzeźbiarskie.

—

⊙ Dziennik „Republique Française“ podaje cyfry statystyczne, dotyczące ludności izraelskiej w Europie—niektóre z nich przytaczamy. W Anglii 1 żyd przypada na 1,000 mieszkańców—we Francji 4 na 1,000—Alzacja na 1,549,008 od mieszkańców liczy blizko 41,000 głów pochodzenia hebrajskiego—w Szwajcarji na 2,670,400 ludności, przypada 7,038 izraelitów — w Niemczech ludność ta dochodzi liczby 512,200 — w Austrji 1,376,000 w której to liczbie, na Węgry przypada 554,000. W Wiedniu mieszka przeszło 100,000 izraelitów—w Rumunii 400,000 —w Rosji europejskiej na 63,700,000 mieszkańców, przypada 1,829,200 żydów. Na Kaukazie liczyć można 45,000—w Królestwie Polskiem na 5,800,000 mieszkańców, przypada 783,000 izraelitów, co daje 13 proc. Warszawa wreszcie, na 300,000 ludność liczy blizko 100,000 mieszkańców wyznania mojżeszowego.

—

⊙ Ogniomistrz artylerji austryjackiej, Karol Einhorn, 18 lat liczący, odebrał sobie życie w sposób wielce oryginalny.

Nabiwszy działo 48 kartaczami, stanął przed niem i lont zapalił—kule rozszarpały nieszczęśliwego. Podobno zawiedziona miłość, skłoniła go do tego rozpaczliwego kroku.

Ten osobliwy wybór śmierci, przypomina nam słowa Mickiewicza: „Samobójstwo bywa, jak i wszelka inna rozpusta, *wymyślnem*“.

---

budowania dlań potężnego zamku Walhalli, a w nagrodę za to przyrzeka im oddać piękną Freję.

Po ukończeniu budowy Zamku, Olbrzymi przychodzą domagać się przyrzeczonej im nagrody. Wotan jednakże pomimo iż jest bogiem Zgody, waha się z wydaniem im Frei i zwraca się po radę do chytrego Loke, który w obecności olbrzymów opowiada o cudownym pierścieniu Alberyka, i o skarbach posiadanych przez Karłów. Olbrzymi słuchają ciekawie tej opowieści, zazdroszczą karłom ich skarbów, lecz obawiają się ich potęgi. Gotowi oni zrzec się Frei w zamian za złoto Niebelungów—nie mogąc jednak dokonać na razie takiej zamiany, uprowadzają z sobą Freję, oświadczając, iż będą ją trzymać w zakładzie dopóty, dopóki owe skarby nie zostaną im wydane. Po zniknięciu Frei, bogowie utracają nagle młodość i nietylko ich potęga, ale i samo życie zostaje zagrożone. Jednakże Wotan w towarzystwie Lokego, udaje się do Nibelheimu, miejsca pobytu karłów, i tam zdradziecko wykrada skarby Alberyka. Pomiędzy temi skarbami, oprócz owego tajemniczego pierścienia, znajduje się jeszcze i złota tarcza, posiadająca moc cudowną, którą ukuł brat Alberyka.

Pałający zemstą władca karłów, rzuca przekleństwo na ów pierścień, a ze strasznej tej klątwy wynikają skutki dla bogów zgubne.

Olbrzymi dowiedziawszy się o szczęśliwej wyprawie Wotana, przychodzą doń wraz z Freją, i domagają się wydania im za nią skarbów, warując sobie, ażeby złoto w zamian za nią dane, pokryło całkiem postać strażniczki złotego jabłka młodości. Gdy jednakże złoto zdobyte przez Wotana nie wystarcza na całkowite opasanie całej Frei, olbrzymi żądają, ażeby pozostałą próżnię zapełniono owym pierścieniem i tarczą. Wotan z początku odmawia stanowczo, lecz następnie uwiadomiony przez boginię Eidę o rzuconej na pierścień klątwie, zgadza się na żądanie olbrzymów.

Jakoż przekleństwo Alberyka niebawem wydaje skutki, albowiem zaraz przy podziale skarbów, olbrzymi kłócą się z sobą, a nawet Fafner uniesiony chciwością, zabija brata swego. Zbrodnia ta oburza bogów, a w sercu Wotana budzą się jakieś ponure przeczucia. Poczuwa się on winnym za następstwa, jakie spowodowała jego z olbrzymami umowa.

Z tych marzeń posępnych, budzi Wotana Frika, ukazując mu Walhallę połyskującą zdala. Bożek Piorun miota gromy z których powstaje tęcza, od stóp bogów do zamku, jak most barwisty, wiodąca. Tęczę te, przepyszny pomysł mechanika, tworzy szyna żelazna, przez którą przeprowadzona jest rura, oświetlona wewnątrz różnokolorowemi ogniami—sprawia to na widzach złudzenie najzupełniejsze.

Otóż po tej tęczy, bogowie przechodzą dumnie, gardząc prosbami cór Renu o zwrócenie im zabranych skarbów i pierścienia. Bogowie postępując w ten sposób, gwałcą świętokradzko swoje przyrzeczenia i dla tego Loke przepowiada im rychły koniec.

Oto jest szkic pobieżny treści całego dzieła, które dziś jeszcze Wagner przedstawia zdumionym oczom widzów europejskich, zgromadzonych w Bayruth.

Po skończeniu całego widowiska, gdy już ta olbrzymia Tetrologja mistrza muzyki przyszłości, przebrzmi w mem uchu—gdy swobodniej i spokojniej zdołam zdać sobie samemu sprawę z odebranych wrażeń—wtedy pospieszę podzielić się niemi z czytelnikami Antraktu. Zresztą muzyka w Niebelungach nie jest łatwą i przystępną—trzeba w nią wsłuchać się dobrze, ażeby ocenić bezstronnie, jakie miejsce to wielkie rozmiarem dzieło, zajmie w dziejach muzyki.

G.

⊙ Anglicy cieszą się z wykrycia własnoręcznych notatek Miltona. Autor „Raju utraconego“ pisał wiele i odznaczał się niepospolitą erudycją. W książeczce tej, notował on cytaty i argumenty, któremi przygniatał przeciwników w zaciętej polemice jaką z niemi prowadził.

Utraciwszy wzrok przy schyłku życia, poeta wyręczał się sekretarzami, którzy pod jego kierunkiem z owych notysek użytkowali, jak tego dowodzi manuskrypt, znaleziony w archiwum Sir Fred. Graham.

POCIĄGI na drogach żelaznych.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.
Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem i o godz. 8 min. 53 rano.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 rano.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 rano.
Pociąg osobowy (pierwsze 3 klasy), o godz. 10 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Piotrkowa), o godz. 5 min. 55 wieczorem.

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 z rana i osobowemi o godz. 11 z rana i o godz. 10 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski (dwie klasy) o godz. 8 min. 50 wieczorem.
Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 10 po południu.
Osobowy (3 klasy) o godz. 8 min. 15 z rana.
Osobowo-miejscowy (z Piotrkowa) o godz. 10 min. 10 rano.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.
Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.
Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocławska) o godz. 5 min. 55 po południu.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 45 po południu.
Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.
Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 m. 10 z rana.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne: moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 4 min. 28 po południu.
Pociąg pocztowy (3 klasy), o godz. 9 min. 50 rano.
Pociąg towarowo-osobowy, z wagonami 2 i 3 klasy o godz. 10 min. 30 po południu.

Przychodzą (na Pragę): o godz. 1 min. 8 po południu, o godz. 8 min. 8 po południu i o godz. 5 min. 25 z rana.

OGŁOSZENIA.

Magazyn Nowości i Mód KWIATKOWSKIEGO

Ulica Miodowa.

Zaopatrzony został w bogaty assortyment towarów bławatnych najodpowiedniejszych wymaganiom mody bieżącego sezonu.

Przyjmuje obstalunki na suknie, stroje, kapelusze i wszelkie potrzeby **tualety** damskiej i takowe z najlepszych materyałów, według najświeższych żurnali, i z szybkością wykończa. 20—0—12

CZEKOLADA BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do składu

Aleksander Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

35—0—17

Simon i Stecki

dawniej

J. L. PLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

Na obecną letnią porę

WINO CZERWONE OFNER

lekkie, smaczne, po 50 kop. butelka. Deserowe Sycylijskie **Amarena di Siracusa**,—odznaczające się szczególnie delikatnym smakiem. Jak również tytułem próby **Wina Kachetyńskie** (Kaukazkie) Białe i Czerwone, sprowadził

Handel A. Stępkowskiego.

0—4

Antoni Stępkowski

WŁAŚCICIEL ZNANEGO

HANDLU WIN i DELIKATESÓW

przy Teatralnym Placu

wyjechał w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich**. Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 8—0—36

Otworzona przed kilkoma miesiącami

Restauracja w b. Hotelu Angiels.

pod firmą

CONSTANT (Konstanty)

Przyjmuje wszelkie zamówienia na wystawne obiady, śniadania i kolacje zbiorowe. W sali i w oddzielnych gabinetach. 11—0—12

Kantor Przedsiębiorstwa ROBÓT ASFALTOWYCH

J. GANTZWOHL

przeniesionym został na ulicę Bielańską, Nr. 19, nowy.

33—0—14

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów A. BOCQUET w gmachu Teatralnym. 36—0—15

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

Antoni Włodkowski

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych. 27—0—29

FABRYKA POWOZÓW

pod firmą

W. ROMANOWSKI i HESSE

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe **Karety, Koeze, Amirykanki, Bryczki** do polowania słowem, wszelkie powozy, **doświadczonej już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli**, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstalunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa. 0—1

HURTOWY SKŁAD WIN i DELIKATESSÓW

F. SPRINGER

przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 1377 (59 nowy), w domu własnym.

Poleca odstałe wina czerwone Bordoskie w butelkach:

z Roku 1873	Medoc butelka po	rs. —	k. 40
„ „ „	St. Lulien	„ —	„ 60
„ „ „	Ch. Margaux	„ —	„ 75
„ „ „	Lafite	„ 1	„ —
„ „ 1870	Chateau Larose	„ 1	„ 20
„ „ „	Chateau Leoville	„ 1	„ 35
„ „ „	Chateau Latour	„ 1	„ 50
„ „ „	Grand Vin Chateau Lafite	„ 1	„ 80
sprowadzane w butelkach oryginalne.	Chateau Larose	„ 2	„ —
	Chateau Leoville	„ 2	„ 25
	Chateau Lafite	„ 2	„ 50
	Chateau Latour	„ 3	„ —

a także wszelkie inne Wina, Likiery i Wódki zagraniczne. Biorącym większe partje odstępuje się stosowny rabat. 6—4

Fabryka Obić Papierowych

pod firmą

I. FRANASZEK

dawniej A. Vetter & C°

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w **najświeższych** deseniach, na trwałym papierze, po cenach **najprzystępniejszych**. 19—0—26

A. BOCQUET

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszystkie **nowalje** obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zaopatrzone są we wszelkie gatunki win **francuzkich, węgierskich, reńskich i szampańskich**, sprowadzone z najpierwszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki. 3—0—27

Papier listowy **Cannellé** a także nowy zupełnie Ecossais z odpowiedniemi kopertami i pięknemi Monogramami, w Składzie

Wł. Bednawskiego

ulica Miodowa. Nr. 497 b. 0—4

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY J. Mieczkowskiego

ma zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, iż pragnąc oszczędzić czasu osobom oczekującym na następującą na nich kolej fotografowania się, urządził w tymże samym zakładzie drugie jeszcze atelier i powiększył zastęp zdolnych pracowników, pod osobistym dozorem samego właściciela. Reforma ta, oprócz wygody dla publiczności, powiększy nadto jeszcze i artystyczną wartość portretów fotografowanych, albowiem wiadomo jest z doświadczenia, że o ile twarze osób świeżo zasiadających do fotografowania się, są pełne ożywienia i naturalności, o tyle znowu rysy twarzy oczekujących zbyt długo na chwilę zdjęcia z nich portretu, przybierają cechę znużenia i charakter posępny. 1—0—27

Magazyn Bławatny J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—36

Дозволено Цензурою, Варшава 6 Августа 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.